

BIULETYN EDUKACYJNO-INFORMACYJNY

21-500 Biała Podlaska
tel. (083) 343-61-11

PORADNIA
PSYCHOLOGICZNO-PEDAGOGICZNA
21-350 Międzyrzecz Podlaski
ul. Wiejska 5, tel. 371 39 97
- 09 67 57 0 -

PRZEMOC W RODZINIE

Słowem wstępu

Oddajemy do Państwa rąk biuletyn dotyczący problemu przemocy. Zjawisko przemocy staje się coraz bardziej powszechne i coraz bardziej dostępne, chociaż naszym zdaniem ciągle jeszcze o przemocy mówi się za mało. Zwłaszcza przemoc w rodzinie i związany z nią wstyd, ból i cierpienie pozostają zamknięte w czterech ścianach domów. Podobnie jest z przemocą w szkole. Nie słysząc o niej, choć ogólnie wiadomo, że są uczniowie, którzy znęcają się nad

kolegami, wymuszają pieniądze i są nauczyciele, którzy poniżają uczniów na forum klasy stosując w ten sposób przemoc psychiczną.

Naszym zamiarem jest przekazanie państwu podstawowych informacji o istocie, przyczynach i skutkach stosowania przemocy.

Chełlibyśmy dotrzeć do tych, którzy doświadczają krzywdy i potrzebują w związku z tym pomocy. Znajdziecie w naszym biuletynie informacje o tym:

- jak rozpoznać przemoc i gdzie szukać pomocy,

- czego można oczekiwać od poszczególnych instytucji w tym zakresie.

Mamy również nadzieję, że ukazanie się biuletynu rozpocznie szerokie współdziałanie osób i instytucji zajmujących się pomaganiem w celu przeciwdziałania przemocy w naszym środowisku. Jesteśmy bowiem przekonani, że skuteczność działań "pomagaczy" zależy od ścisłej współpracy placówek oświatowych, opiekuńczych, służby zdrowia, policji, pomocy społecznej i sądu.

Dyrektor Poradni
mgr Barbara Kukiela

CO TO JEST PRZEMOC?

PRZEMOC - to każde zachowanie, które nas poniża, narusza nasze prawa i powoduje psychicznie lub fizyczne cierpienie. Nie musi wiązać się tylko z fizycznymi obrażeniami. Znęcanie się psychiczne, chłód emocjonalny, czy wymuszanie współżycia seksualnego są również formą przemocy.

PRZEMOC FIZYCZNA - ma miejsce wtedy, gdy ktoś nas szarpie, popycha, kopie, bije ręką, lub innym narzędziem; zewnętrzne ślady przemocy fizycznej to: uszkodzenia

i zranienia skóry takie jak: siniaki, rany, oparzenia itp.; objawy wewnętrzne: złamania kości, krwotoki, itp.

PRZEMOC PSYCHICZNA - występuje wtedy, kiedy ktoś bezustannie nas krytykuje, krzyczy na nas, przezywa i poniża, wywołuje u nas kompleksy i niskie poczucie własnej wartości.

Słowa także mogą ranić.

PRZEMOC SEKSUALNA - występuje wtedy, kiedy ktoś zmusza nas do czynności i zachowań seksualnych, stosując groźby, podstęp lub

przemoc fizyczną.

SEKSUALNE ZNĘCANIE - występuje również wtedy, kiedy dorosły lub inne dziecko dotyka intymnych części ciała dziecka w sposób, który wywołuje u niego zmieszanie, ból lub strach; sytuacje kiedy dorosły lub starsze dziecko fotografuje dzieci nago lub pokazuje im zdjęcia pornograficzne mogą być także formą molestowania seksualnego.

ZANIEDBANIE - jest również formą przemocy - ma miejsce wtedy, gdy rodzice lub ludzie odpowiedzialni za opiekę nad dziećmi lub osobami niepełnosprawnymi, nie wywiązują się ze swoich obowiązków; zaniedbywane są dzieci, których się nie karmi, nie myje, nie okazuje się im miłości, nie ubiera i nie zapewnia bezpiecznego miejsca w życiu.

Z MOICH DOŚWIADCZEŃ

Zgodnie z ustawą placówka, jaką jest Pogotowie Opiekuńcze, zobowiązana jest do opieki nad dziećmi, których zdrowie lub życie jest zagrożone, a rodzina nie spełnia swojej funkcji.

W ciągu 15 lat pracy w takiej placówce spotkałam się jedynie ze sporadycznymi przypadkami, gdzie bezpośrednia reakcja organów lub osób interweniujących w sytuacji przemocy wobec dzieci spowodowała natychmiastowe umieszczenie nieletnich w pogotowiu opiekuńczym. W praktyce, zanim sprawa trafi do sądu, a dzieci do placówki, najczęściej upływa długi czas, nawet kilka lat.

Spotykam wiele dzieci, które wielokrotnie, przez lata doznawały od swojej rodziny przemocy fizycznej, psychicznej lub były wykorzystywane seksualnie. Niezależnie od wyglądu zewnętrznego, przejeżdżały brudne, zawzione, ze śladami pobić, ujawniały także zaburzenia zachowania. Dzieci te są nieufne, nie potrafią zawierać przyjaźni, prześladują je koszmary noce, występuje moczenie się. Boją się ujawniać fakty, które miały miejsce w ich domach rodzinnych, przeżywają więc niepokój, mogą odmawiać jedzenia, są ... agresywne. Ponieważ najczęściej spotykają się z agresją, trudno jest im

zrozumieć i odróżniać inne emocje.

Obserwuje się więc u dzieci wzmogoną drażliwość, reagują agresywnie, wykonują ruchy zaślania się, boją się dotknięcia, ujawniają myśli samobójcze.

Dzieci, które doznały przemocy seksualnej, nie zawsze mówią o tym wprost. Ujawniają te fakty w sposób niewerbalny np.: w rysunku, w zachowaniach o charakterze seksualnym wobec rówieśników lub młodszych, w wypowiedziach dotyczących zupełnie innych spraw a zawierających podtekst seksualny.

Boją się odwiedzających rodziców w przekonaniu, że i na terenie placówki mogą doznać od nich krzywdy, lub że zabiorą je do domu i "zacznie się od nowa".

Traumatyzujące doświadczenia pozostawiają w psychice dzieci trwałe ślady, kształtują nieprawidłowe osobowości. Dzieci doznające przemocy fizycznej lub psychicznej nie mają ochoty ani do nauki, ani do pracy. Sposobem na życie staje się kombinowanie, jak przeżyć "łatwym sposobem".

Przypomina mi się w tym miejscu wydana ostatnio książka o Afryce Ryszarda Kapuścińskiego

(1998). Autor przytacza w niej przykład Libanii, gdzie czarni niewolnicy, deportowani z Ameryki na ziemię swoich przodków, nie byli zainteresowani budową wolnego świata, lecz skrupulatnie odbudowali niewolnicze struktury w jakich byli wychowywani, z tym, że teraz oni przejęli rolę panów. R. K. pisze: *"najwyraźniej umysł zniewolony, skażony doświadczeniami niewolnictwa, umysł "urodzony w niewoli..." nie umie pomyśleć, wyobrazić sobie wolnego świata, w którym wszyscy są wolni"* (s.252).

Dzieci, które doznały przemocy, w dorosłym życiu powielają sposoby zachowania swoich rodziców.

Obserwując nasze społeczeństwo jestem przekonana, iż przemocy doznają nie tylko dzieci, które trafiają do Pogotowia Opiekuńczego. Wzorce zachowania wyniesione z domu rodzinnego przenoszą się potem na ulice naszych miast i wsi, a autorami owych zachowań bywają również dzieci z tzw. normalnych domów.

Myślę, że to co możemy zrobić, to:
nie zaost్రanie przepisów prawnych, ani też budowanie kolejnego Domu Dziecka – możemy natomiast – inwestować w profilaktykę oświatowo-zdrowotną.

Jadwiga Patkowska
Zespół Placówek Opiekuńczych

MOJE DOŚWIADCZENIE Z PRZEMOCĄ

Przeciwdziałanie chorobie alkoholowej i jej skutkom jest celem mojej pracy od sześciu lat..

Zwykle picie alkoholowemu towarzyszy przemoc fizyczna i psychiczna wobec bliskich. Z roku na rok wzrasta ilość zgłaszanych wniosków o leczenie odwykowe. Do tej pory osobą zgłaszającą był kurator zawodowy, rzadziej ktoś z rodziny. Teraz sytuacja zmienia się z dnia na dzień. Osobami zgłaszającymi są: żony, mężowie, dzieci, rodzice, a nawet osoby obce. Dzięki pracy wielu ludzi zaangażowanych w problematykę alkoholową, nagłośnieniu tego problemu w mediach, świadomość społeczeństwa wzrasta. Ludzie wiedzą, gdzie mają się zgłosić, aby znaleźć pomoc.

Do Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Międzyrzeczcu Podl. wpływa rocznie ok. 60 wniosków o leczenie, ale tylko w kilku od 2-6 występuje prośba o pomoc w związku z przemocą. Wnioski z reguły nie są zgodne z rzeczywistością. Wiem o tym z rozmów przeprowadzonych wcześniej z osobami szukającymi pomocy. W rozmowie osoby te są szczere, ufne, mówią o wszystkich problemach: biciu, wyzwiskach, dziwnej zazdrości objawiającej się

fizycznym i moralnym znęcaniem i o tym, jak patrzą na to dzieci, które cierpią – w związku z tym, mają kłopoty w nauce i kontaktach z rówieśnikami. Jeśli dojdzie do napisania wniosku (nie zawsze) – to jest to lakoniczna prośba o leczenie męża, a czasem nawet wyraźna prośba, żeby męża tylko leczyć a nie kierować sprawą do sądu. "Obrona" męża wynika z tego, że: "gdy jest trzeźwy jest dobrym człowiekiem", albo "nie chcę ryzykować i boję się gorszych awantur, złośliwości i braku pieniędzy". Jeśli chodzi o wnioski, w których wyraźnie poproszono o pomoc – wysyłamy je na komisariat policji, celem zbadania sprawy i nadania jej dalszego urzędowego biegu.

Po jakimś czasie otrzymujemy odpowiedź z Prokuratury Rejonowej w Radzyńcu Podl., że sprawa została umorzona i nie przysługuje odwołanie. Okazuje się, że pokrzywdzone zmieniły zeznania, mężowie okazali skruchę – kobiety uwierzyły im.

Reasumując: z 6 wniosków zostają 2, czasem 3, gdzie żony konsekwentnie dążą do celu i sprawa kończy się wyrokiem, zwykle w zawieszeniu. Jest to bardzo ważny krok, ponieważ sprawcy nie

czują się już bezkarni.

**Przemoc domowa
jest przestępstwem!**

O znęcaniu się fizycznym lub moralnym nad członkiem swojej rodziny lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawy, albo nad małoletnim lub osobą bezradną mówi artykuł 207 Kodeksu Karnego.

**Rodziny dotknięte przemocą
przestańcie się wreszcie bać i liczyć na cud!**

**Zacznijcie działać,
zgłoście swój problem!**

**Przestańcie cierpieć, dajcie szansę
normalnego życia sobie i swoim
dzieciom!**

Kobiety!

zrzucie to jarzmo ze swoich ramion!

**Czy sądzicie, że dzieci patrząc na to,
będą miały dla was szacunek.**

**To właśnie Wy powinniście i musicie
walczyć o godne i spokojne życie,
dla siebie i swoich dzieci!**

Zauważcie, że życie w waszej rodzinie toczy się wokół alkoholika – sprawcy przemocy. Schodźcie mu grzecznie z drogi, żeby go nie drażnić, usuwacie się w cień.

Nie dajcie się zastraszyć!

Wiesława Marczuk
Przewodnicząca
Miejskiej Komisji
ds. Rozwiązywania Problemów
Alkoholowych

WYWIAD Z KOMENDANTEM POLICJI W MIĘDZYRZECU PODLASKIM PANEM ANDRZEJEM KOROLCZUKIEM

– Mówi się ostatnio dużo o nasilającej się fali przemocy zalewającej nasz kraj. Czy obserwuje pan to zjawisko również na terenie naszego miasta?

– Nie, ogólnie rzecz biorąc przemoc mamy nawet mniej. Mniej jest interwencji ulicznych. Nie ma istniejących jeszcze przed kilkoma laty grup młodocianych przestępców "punków", "skinów". Zauważam natomiast, że jest więcej przemocy rodzinnej.

– Jakiego rodzaju jest to przemoc?

– Zwykle są to sytuacje bicia żony i dzieci przez męża. Prawie w każdym przypadku w grę wchodzi alkohol. W ubiegłym roku była tylko jedna interwencja policji w związku z przemocą, gdzie nie było alkoholu.

– Ile w tym roku było interwencji domowych?

– 384 w 1998 roku.

– Kto najczęściej zgłasza przemoc rodzinie?

– Najczęściej kobiety – ofiary, albo dzieci. Zwykle dzwonią do nas i proszą o pomoc. Zdarza się, zwłaszcza w przypadku dzieci, że przybiegają do komisariatu i mówią, że tata bije mamę, płaczą i proszą o pomoc.

– Jak często zgłaszają przemoc sąsiedzi?

– Rzadko. Na dziesięć zgłoszeń jedno jest od sąsiadów. Sąsiedzi dzwonią zwykle w nocy, wtedy, kiedy im przeszkadzają krzyki, bieganie po klatce schodowej.

– Dlaczego sąsiedzi tak rzadko dzwonią?

– Uważam, że jest to spowodowane ułomnością prawa. Prawo mówi, że osoba podejrzana ma prawo do zapoznania się z aktami i zwykle z tego prawa korzysta. Ma więc możliwość dowiedzenia się, kto zgłosił sprawę na policję.

– Czy sąsiedzi boją się?

– Tak, zwykle boją się, tak mówią, chociaż nie zdarzyło się jeszcze w naszym mieście żeby podejrzany zrobił sąsiadom z tego powodu jakąś krzywdę. Zwykle są to groźby, wyzwiska. Poza tym sąsiedzi nie chcą tracić czasu na przesłuchania w komisariacie i w sądzie. Często trzeba kilkakrotnie jechać do sądu, bo podejrzanego nie stawili się na rozprawę, a ta kosztuje i czas i pieniądze.

– Czy zgodzi się pan z takim stwierdzeniem, że jest duże społeczne przyzwolenie na przemoc w rodzinie?

– Jest duża społeczna tolerancja dla tych spraw.

– Na co może liczyć ze strony policji osoba pokrzywdzona?

– Osoba wzywająca pomocy może oczekiwać, że znęcanie fizyczne, bicie będzie natychmiast zakończone. Jeżeli sprawca jest bardzo agresywny, to policjanci **z a k u w a j ą** go w kajdanki, biorą do radiowozu i wiozą do izby wytrzeźwień, albo do aresztu do Białej Podl., ale często sama obecność policjanta i rozmowa z nim powoduje, że sprawca przemocy uspokaja się. Jeżeli była interwencja w domu, to dzielnicowy ma obowiązek po 2 – 3 dniach, do tygodnia, ponownie odwiedzić taki dom i wypytać osoby pokrzywdzone, co się dalej dzieje. Jeżeli potwierdzą, że nadal jest przemoc, to sprawdzamy, czy wcześniej były w tym domu przypadki pobicia i nasze interwencje, i czy jest oświadczenie sprawcy – wcześniej podpisane, że nie będzie znęcał się nad rodziną. Jeżeli przemoc i interwencje powtarzają się, to jest wszczynane postępowanie karne.

– Jak zachowują się wówczas żony – ofiary?

– Często zdarza się, że proszą o umorzenie postępowania, bo mąż poprawił się i obiecał, że więcej nie będzie bił. Zgoda żony – ofiary nie jest potrzebna do wszczęcia postępowania karnego. Przemoc rodzinna była i jest przestępstwem ściganym z urzędu. Zresztą, najczęściej obietnice nie są dotrzymywane i bicie powtarza się. Jeżeli policja zbierze dowody, że przemoc istnieje, to wszczynają postępowanie i kieruje sprawę do sądu. Sąd może umorzyć postępowanie albo wydać wyrok w zawieszeniu.

– Co może być dowodem w sprawie o znęcanie?

– Największym takim d o w d e m s ą zeznania świadków. Staramy się przesłuchać sąsiadów, rodzinę. Jeżeli nie ma świadków, to możemy przesłuchać w charakterze świadka policjanta interweniującego. Czasami jesteśmy bezradni, bo rodzina ma prawo odmowy zeznań i odmawia, ponieważ nie chce "skrzywdzić" brata, męża czy syna. My wiemy, że w tym domu panuje przemoc, ale mamy za mało dowodów i sprawa jest umarzana.

– Czy widzi pan jakiś sposób na to, że świadkowie chętniej zeznawali i nie wycofywali się?

– Przede wszystkim uświadomienie. Uświadomienie kobiet i rodziny, że przemoc sama nie skończy się, że będzie się powtarzała. Uświadomienie, że nie wyrządza się sprawy krzywdy poprzez zeznania. Jeżeli nawet dojdzie do sprawy, to sędzia zwykle zasądza wyrok w zawieszeniu – doświadczenie uczy, że to "otręźwiająco" działa na sprawcę. Rodzina ma 3 – 4 lata spokoju, bo sprawca wie, że jeżeli znowu zacznie bić, to pojdzie do więzienia.

rozmawiała G. Czop

DZIECKO - ŚWIADEK PRZEMOCY DOMOWEJ

Niezależnie od tego, czy dzieci są maltretowane fizycznie, czy nie, zawsze cierpią emocjonalnie i psychicznie, patrząc na ojca, który bije matkę. Więcej niż połowa z nich, jest także ofiarami agresji fizycznej, zwłaszcza starsze dzieci bywają często pobite w momencie, kiedy próbują bronić swoją matkę. Dzieci z takich domów żyją w ciągłym lęku przed fizycznym atakiem osoby, która powinna troszczyć się o nie i ochraniać je. Boją się o życie i zdrowie matki, ponieważ dosłownie przyjmują groźby ojca. Często czują się winne:

– kochają ojca – prześladowcę, mimo wszystko;

– że czasami życzą mu śmierci, a nawet modlą się o nią,

– że są przyczyną agresywnego zachowania (niezbyt dobrze uczą się, czasami są nieposłuszne itp.).

Będąc świadkami przemocy dzieci nieustannie doświadczają poczucie własnej bezradności i braku kontroli tego, co się dzieje i nieprzewidy-

walności świata.

Szerególnie w domach z przemocą, postrzegana jest zasada, że o problemach domowych i nie mówi się nikomu. Za wszelką cenę dzieci te chcą utrzymać w tajemnicy akty agresji.

W niektórych przypadkach "bicie" staje się tematem zakazanym nawet wśród członków rodziny. Jeśli nawet dziecko próbuje mówić coś na ten temat, to zazwyczaj spotyka się z pomniejszaniem problemu i zaprzeczeniem tego, co dziecko widziało i czuło.

Z czasem dzieci zatrzymują swoje uczucia dla siebie. W takich domach dzieci nie mają prawa do prezentowania uczucia gniewu, złości, smutku. Często ich zadaniem jest nie prowokować ojca, i nie martwić matki, która ma i tak ciężkie życie. W efekcie pozostają bardzo samotne.

Podobnie jak matki, również dzieci starają się zrobić wszystko, żeby zadowolić ojca i w ten sposób nie dopuścić do wybuchów gniewu

i agresji. Z czasem zaczynają wierzyć, że nie mają wpływu na to, co dzieje się w ich domu. Popadają w apatię, depresję.

Nie mają chęci do nauki. Niektóre z nich robią wszystko, aby jak najkrócej być w domu.

Niektóre sięgają po alkohol i narkotyki, aby złagodzić lęk, cierpienie, bezsilność wobec przemocy i samotność.

Wzór zachowania polegający na stosowaniu przemocy przechodzi z pokolenia na pokolenie.

Chłopiec wychowywany w domu pełnym przemocy, będzie prawdopodobnie bił swoją partnerkę, gdy dorośnie.

Dziewczynka, która jest świadkiem znęcania się nad matką może dorastać w przekonaniu, że w związku z mężczyzną kobieta musi przyjąć rolę ofiary.

Brak reakcji otoczenia na przemoc domową, rodzinną wytwarza w dzieciach przekonanie, że przemoc jest akceptowana przez społeczeństwo. Jest to z pewnością jeden z czynników sprzyjających przemocy rówieśniczej i agresji wśród dzieci.

G. Czop

O BICIU DZIECI

Karać dzieci, czy nie karać? Jeżeli karać, to w jaki sposób?

Większość rodziców odpowie zapewne, że zdarzają się czasami takie sytuacje, kiedy dziecko zasłuży na karę. Karą może być zakaz wyjścia z domu albo pobawienie ulubionej zabawki, odmowa kupienia słodyczy itp. Niektórzy rodzice uważają, że skuteczną karą jest również bicie dziecka. Wielu rodziców traktuje kary cielesne na równi z innymi metodami wychowawczymi. Wyniki badań sondażowych przeprowadzonych w latach 83-84 r. przez A. Piekarską w grupie 100 rodzin w jednej z dzielnic Warszawy wykazały, że 82% badanych rodziców stosowało wobec swoich dzieci "kłapsy", 67% biło je ręką, 38% dawało im solidne lanie, 44% biło dzieci "pasem lub innym przedmiotem". Podobne badania przeprowadzono wśród uczniów szkół podstawowych w 1992 r. Wykazały one, że ponad połowa z nich doświadczała różnego rodzaju kar cielesnych od swoich rodziców.

Czy karanie fizyczne jest formą przemocy?

Z przemocą mamy do czynienia wtedy gdy:

- jest skutkiem zamierzonego działania,
- jest związana z naruszeniem praw drugiej osoby,
- następuje osłabienie zdolności do obrony,
- są szkody wywołane przez przemoc.

Istotą przemocy jest cierpienie, bezsilność, poczucie krzywdy i zburzenie porządku świata.

Samo określenie "karanie fizyczne" zawiera informację, że jest to działanie zamierzone, a nie przypadkowe. Są rodziny, w których dokładnie ustala się: za jakie przewinienia, ile razy i czym otrzymuje dziecko.

Ze względu na pozycję w rodzinie i budowę fizyczną, dziecko ma małą zdolność do obrony i wobec działań rodziców może czuć się bezsilnie. Jest od nich zależne. Im młodszy wiek, tym ta zależność i poczucie bezsilności jest większe.

Dziecko ma prawo do miłości własnych rodziców, do ich opieki i troski. Ma prawo do tego, aby w swoim domu czuć się bezpiecznie. Czasami rodzice biją i jednocześnie tłumaczą, że robią to z miłości. Trudno to zrozumieć, kiedy boli, a w głowie dziecka powstaje zamęt spowodowany tym, że rodzice raz są kochani, a innym razem stają się katami.

Może też zdarzyć się tak, że już zawsze miłość będzie kojarzyć się tym dzieciom z biciem, cierpieniem i bezsilnością.

Jest to jedna ze szkód jakie występują w sytuacji bicia dzieci. Lekarze oddziałów chirurgicznych zapewne dołożyliby do szkód siniaki, złamania, zranienia ciała itp. Chcąc je ukryć dzieci odmawiają rozebrania się na lekcjach gimnastyki. Kulą się i robią uniki, kiedy ktoś chce je pogłaskać, ponieważ ręka kojarzy się im z narzędziem do bicia. Widać to wyraźnie u małych dzieci.

Czasami rodzice nie kojarzą różnego rodzaju objawów somatycznych z karaniem fizycznym.

Wykonując różnego rodzaju badania specjalistyczne, podają leki, ponieważ dziecko moczy się, wymiotuje, skarży się na uporczywe bóle i zawroty głowy. Wszystkie te objawy mogą być skutkiem bicia i zanikają gdy bicie ustępuje.

Dzieci boją się kar fizycznych. Zwykle są karane wtedy, gdy nie spełniają oczekiwań rodziców. Nie zawsze są w stanie sprostać wymaganiom, ale boją się kary zaczynają kłamać:

Ukrywają swoje kłopoty, złe oceny i inne porażki. Kiedy kłamstwo wyjdzie na jaw dostają lanie i w ten sposób błędne koło zamyka się.

W relacji rodzic-dziecko "góram" jest zawsze rodzic, on dyktuje warunki i ustala zasady.

Ważne, aby taki rodzic pomyślał, że z przemocą wiązą się szkody. W takim domu: miłość, bezpieczeństwo, szacunek, odpowiedzialność zastępuje: poczucie krzywdy, lęk i bezradność.

Dzieci bite w kontaktach z rówieśnikami mogą zachowywać się dwojako: albo wycofują się, są lękliwe, bierno, ponieważ każdego spostrzegają jako potencjalnego sprawcę przemocy, albo są agresywne, zaczepne "na wszelki wypadek", aby pokazać swoją siłę i w ten sposób bronić się przed agresją innych.

Znane jest również zjawisko "oddawania przemocy". Dzieci wobec których dorośli stosują przemoc zachowują się agresywnie w stosunku do słabszych, niszczą przedmioty i sprzęty np.: szklane, aby w ten sposób odreagować swój ból i krzywdę oraz zemścić się na tych (rodzicach), którym bezpośrednio nie mogą nie zrobić.

W większości dorośli, którzy stosują przemoc wobec dzieci, w dzieciństwie sami również byli bici. Może warto byłoby, aby przypomnieli sobie, co wtedy czuli, co myśleli o swoich rodzicach? Może ich obecne "metody wychowawcze" są odreagowaniem krzywdy i żalu do własnych rodziców?

G. Czop

O ZNEĆCANIU SIĘ PSYCHICZNYM NAD DZIECKIEM

Słowa także mogą ranić. Zwłaszcza jeżeli wypowiada je osoba, która jest dla nas ważna, która jest autorytetem. Przez wiele lat, a w niektórych przypadkach przez całe życie takimi osobami są rodzice.

Nie ma takich dzieci, które nie chciałyby aby rodzice byli z nich dumni i zadowoleni. Nawet jako dorośli ludzie czekamy na słowa uznania od rodziców. Te słowa są "motorem napędowym" naszych działań. Choć często doskonale zdajemy sobie z tego sprawę, to jako rodzice zapominamy, że nasze dzieci też potrzebują wsparcia psychicznego, akceptacji i uznania.

Obserwując niektórych rodziców możemy dojść do wniosku, że działają jak maszyny dobrze zaprogramowane na wyłapywanie wad, błędów i porażek swoich dzieci. Nic nie umknie ich uwadze: ani krzywo ułożona wieża z klocków, ani niedokładnie umyte ręce, ani za mocna herbata, którą córka zrobiła gościom. Poza tym mają bardzo dobrą pamięć pamiętającą dokładnie to, że syn z klasówki z matematyki dwa lata temu dostał jedynkę i że córka zapomniiała wiersza, który miała mówić podczas akademii. Pamiętają to wszystko dokładnie i nie pozwalają zapomnieć o tym swoim dzieciom, "pielęgnują" te wszystkie porażki niszcząc w ten sposób poczucie własnej wartości dziecka.

Czasami mówią wprost "jesteś do niczego", "i tak nie nie osiągniesz", a czasami tłumaczą, że chodzi im o to, aby dzieci pamiętały o błędach i by nie robiły tego samego w przyszłości. Zwykle jednak, gdy mają podać chociaż jeden sukces dziecka, to przychodzi im to z niezwykłą trudnością. Mówią wtedy, że lepiej nie chwalić dziecka "aby mu się w głowie nie przewróciło". **Taka postawa rodzica jest przemocą psychiczną wobec dziecka.** Ciągłe krytykowanie: wyzywanie powoduje wykształcenie u dziecka poczucie małej wartości, lęk, niechęć do podejmowanie samodzielnych decyzji i bezradność. W szkole dzieci takie nie potrafią wykazać się posiadanymi wiadomościami i umiejętnościami nawet wtedy, gdy są dobrze przygotowane do lekcji. Mają trudności w nawiązywaniu bliskich kontaktów z rówieśnikami, ponieważ uważają, że nie zasługują na przyjaźń i szacunek. Często zdarza się, że przyłączają się do osób i grup nieformalnych, które okazują im choć minimum akceptacji. Są jej tak spragnione, że dla niej gotowe są wykonać wszystko, czego od nich wymaga grupa.

Im dziecko młodsze, tym bardziej jest podatne na zranienia psychiczne. Małe dzieci bardzo dosłownie rozumieją to, co mówią do nich rodzice. "Mam ciebie dość", "jesteś okropny", "umrę przez ciebie" znaczą dokładnie to, że rodzice mnie nie chcą, jestem zły, zabijam swoich rodziców. Wywołują w dziecku poczucie odrzucenia, małej wartości i poczucie winy.

Z czasem okazuje się, że syn czy córka jest nieśmiała, niepewna, nie ma aspiracji – oni po prostu uwierzyli rodzicom, ucieśli, że są źli i nie nie wari! **Niszczenie u dziecka poczucia własnej wartości i samoakceptacji jest przemocą psychiczną.** Zdarza się czasami, że po przekroczeniu progu szkoły, dziecko znajduje nauczyciela, który odkryje w nim jakieś zdolności i "mocne strony". Nauczyciel, który pochwali i przekona, że na wiele dziecko stać. Niestety za rzadko tak się dzieje. Często do domowej przemocy psychicznej dołącza się szkolna.

Jakże często dzieci słyszą: "ty baranie", "ty osłe", "meuku", itp. Zbyt często nauczyciele używają obraźliwych słów w stosunku do uczniów i utwierdzają ich w przekonaniu, że są mało zdolni. Dzieci mówią, że przykra jest nie tyle ocena niedostateczna, co komentarze nauczyciela, który jej towarzyszy: "jak zwykle zero", "wykazałeś się swoją głupotą", itp. Te słowa ranią, zapadają w pamięci na wiele lat, obniżają poczucie własnej wartości, motywację do nauki i aspiracje uczniów.

Czyżby nauczyciele nie wiedzieli, że ocena jest porażką również dla ucznia i że dokładnie do niej upokorzenia jakim jest złośliwy komentarz w obecności klasy jest **znećcaniem się psychicznym**? "Tym razem ci nie wyszło, ale może następna klasówka pójdzie ci lepiej" – te słowa o wiele bardziej motywują do pracy niż krytyka i poniżenie ucznia.

Dzieci będą rozwijały się i pracowały wtedy, gdy rodzice i nauczyciele będą w nie wierzyli i wspierali w trudnych chwilach przy pomocy dobrych słów uznania i akceptacji.

G. Czop

O PRZEMOCY SEKSUALNEJ WOBEĆ DZIECI

Można przyjąć, że co dziesiąte dziecko doznaje mniej lub bardziej poważnego nadużycia seksualnego. Nadużycie seksualne nie musi wiązać się z gwałtem, często odbywa się bez fizycznej przemocy i polega na dotykaniu narządów intymnych dziecka, pokazywania ich przez dorosłego lub zmuszania dziecka do tego, masturbacji w obecności dziecka oraz stosunku płciowego. Nadużyciem seksualnym jest również ostantacyjne i prowokujące robienie się przy dziecku, pokazywanie filmów lub zdjęć pornograficznych, prowadzenie rozmów, których celem jest podniecenie seksualne i zaszokowanie dziecka.

Znaczna część przypadków wykorzystywania seksualnego nigdy nie zostaje wykryta, ponieważ dzieci wstydzą się o tym mówić, są zastraszone przez sprawców, czasem nie wiedzą jakich słów użyć, aby o tym opowiedzieć, często boją się, że nikt im nie uwierzy.

Ogromną większość ofiar stanowią dzieci poniżej 10 roku życia, przeważnie są to dziewczynki ale są wśród nich także chłopcy.

Najczęściej sprawcami są członkowie rodziny, dalsi krewni, sąsiedzi, znajomi rodziców, nauczyciele, a nie jak się powszechnie sądzi nieznani dziecku

podejrzani sprawcy.

Dorośli zwykle nie chcą uwierzyć dziecku, które mówi o tym, co je spotkało, choć dzieci bardzo rzadko kłamią czy zmyślają w takich sprawach. Dotyczy to zwłaszcza takich sytuacji, w których sprawcą był ojciec (partner). Matki niekiedy nie są w stanie uwierzyć, że to mąż wykorzystał córkę lub nieświadomie minimalizują zagrożenie w obawie przed rozpadem małżeństwa i rodziny.

Jeśli sprawcą jest ktoś z rodziny, zwykle nadużycie seksualne powtarza się i nie ustanie dopóty, dopóki nie odizoluje się dziecka od sprawcy.

Dzieci będące ofiarami przemocy seksualnej zwykle odczuwają wstyd, zagubienie, poczucie, że zostały "zbrukane". Często czują się winne temu, co się stało (często utwierdza ich w tym przekonaniu sprawca mówiąc, że zachowywały się prowokacyjnie), odczuwają lęk przed konsekwencjami ze strony sprawców, rodziny i innych.

Chcąc pomóc dziecku trzeba przede wszystkim uwierzyć w to, co mówi, przekonać je, że nie stało się to z jego winy i że w tych trudnych chwilach będziemy je chronić.

Dziecku, które było ofiarą przemocy seksualnej konieczna jest profesjonalna pomoc!

Przemoc seksualna wobec dziecka jest przestępstwem, sprawcom grozi kara przewidziana w Kodeksie Karnym.

Osoby, które wiedzą lub domyślają się, że dziecko jest ofiarą przemocy seksualnej i nie z tym nie robią powinni wiedzieć, że skutki przemocy seksualnej rzutują na całe przyszłe życie dziecka i jego związki z ludźmi – nie kończą się w momencie ustania wykorzystywania.

G. Czop

MŁODZIEŻ SZKÓŁ ŚREDNICH

Z racji swego zawodu od wielu lat mam możliwość obserwowania zachowań i reakcji młodzieży szkoły średniej. Po wakacjach każdego roku do szkoły i internatu przychodzi nowa grupa młodzieży – pierwszoklasistów, często zagubionych i niepewnych. Starsi uczniowie obserwują, przyjaźnie uśmiechają się i pomagają. Jednak nie jest tak sielankowo, zawsze znajdzie się grupka starszych, którzy chcą pokazać młodym "kto tu rządzi".

Kilka lat temu w internacie, w późnych godzinach nocnych jedna z koleżanek wychowawczyń zastała "pierwszaków" nad stołem zeszytów starszych koleżanek. Miały za zadanie zrobić marginesy. Inne odkurzały pokój "starszym", jeszcze inne przynosiły śniadanie ze stołówki. Niepokojące jest, że wiele zwyczajów związanych z tak zwaną "falą" w wojsku, tak chętnie przyjęła młodzież szkół średnich. "Pierwszak", który trzyma głowę za wysoko, rozpycha się w stołówce, nie przepuścił starszego ucznia, powiedział "nie", za długo rozmawiał przez telefon – naraza się.

Natrętne "kci, kici, miauu, miauu", które towarzyszy pierwszoklasistom w kontakcie z niektórymi "starszymi", też ma przypominać, że "jesteś kotem", "nie pozwalaj sobie".

Tradycyjne otrzęsiny organizowane przez młodzież klas czwartych lub trzecich, które mają na celu przyjęcie pierwszaków do grona pełnoprawnych uczniów szkoły, czy mieszkańców internatu, są też często okazją do pokazania wyższości "starszych", psychicznego poniżenia młodszych. W ramach malowania twarzy i włosów delikatną farbą, można w tajemnicy przed wychowawczynią, zastąpić ją czymś trudniejszym do usunięcia – np. lakierem do paznokci, czy farbą olejną. Można też dać do skosztowania mocniejszą mik-

sturę, niż to było ustalone wcześniej (więcej octu, soli, pieprzu, dżemu, itp.). Można też "pierwszaka" który się "naraził" kilkakrotnie wywołać do dowcipnych, lecz niezbyt przyjemnych dla uczestników konkurencji robiąc na przykład kartki do losowania z nazwiskami tylko tych, "podpadniętych-niepokornych".

Bardzo niepokoją mnie sygnały, że na dworcach naszego miasta, na przystankach autobusowych często dochodzi do bójek między uczniami, do wyzywania, szturchania, popychania, wyśmiewania i wyszydzenia.

Opisane powyżej fakty nie należą do tych najgroźniejszych form przemocy, jednak uważam, że w swej wymowie są równie niebezpieczne i nie należy ich lekceważyć.

Praca wychowawcza polega tylko na wykrywaniu, zastosowaniu ostrych kar i jest, moim zdaniem, niewystarczająca. Nie podlega dyskusji, że ważne jest ustalanie wszystkich okoliczności związanych z zaistniałą przemocą, a nie jest to zawsze proste. W interesie prześladowców leży staranne ich ukrycie, a ofiary nie mówią, bo się boją. Wszystkie przypadki są starannie analizowane przez wychowawców, nie bagatelizujemy żadnych sygnałów.

Pracujemy nad zmianą nastawienia młodzieży, nad uświadomieniem szkodliwości aktów przemocy, bo niektóre z nich wynikają ze zwykłej młodzińczej bezmyślności, naśladowania lub też zaimponowania innym. Potrzebna jest szeroka współpraca wszystkich środowisk i większa społeczna świadomość szkodliwości każdego – ciche przyzwolenie na agresję jest niebezpieczne. My dorośli powinniśmy zawsze reagować, bo brak reakcji ośmiela sprawców, prowadzi do bezkarności. A karanie, kiedy zajdą za daleko ma małą wartość wychowawczą. Wychowanie młodzieży polega na dawaniu dobrego przykładu i powinno być oparte na zasadach wynikających z poszanowania drugiego człowieka. Jest to proces długotrwały i wymaga współdziałania wszystkich środowisk mających wpływ na młodzież to jest - rodziny, środowiska lokalnego, szkoły i kościoła.

mgr Anna Tichoruk - pedagog

CZARNE ANALIZY

Wnikliwa analiza literatury dotyczącej ustalenia przyczyn, źródeł powstawania skłonności do przemocy dość jednoznacznie sugeruje dwie główne przyczyny narastającej agresji i przemocy wśród dzieci i młodzieży.

PIERWSZA - to niesprawiedliwe stosunki w rodzinach, kryzys rodzinny, niewłaściwe oddziaływania rodziców;

DRUGA - to nadmierna konsumpcja treści przekazywanych przez mass-media, szczególnie przez telewizję.

Aby uwiarygodnić wyniki badań przeprowadzonych na świecie i w Polsce oraz by sprawdzić, czy istnieje przemoc w naszej lokalnej społeczności -

przeprowadzony został wśród uczniów klas IV - VIII Szkoły Podstawowej Nr 2 w Międzyrzeczu Podlaskim sondaż na temat przemocy w rodzinie. Anonimowych odpowiedzi na 7 pytań sondażu udzieliło 451 uczniów. Pytania sondażu brzmiały:

1. Czy Twoi rodzice stosują wobec Ciebie lub Twojego rodzeństwa kary cielesne, tzw. "łanie"?
2. Czy zdarza się, że rodzice używają pod twoim adresem słów, które są dla Ciebie bolesne i obraźliwe?
3. Czy rodzice w stosunku do siebie nawzajem używają słów obraźliwych i wulgarnych?
4. Czy w Twoim domu zdarzają się awantury z rękoczynami?
5. Czy ktoś z Twoich rodziców nadużywa alkoholu?
6. Czy Ty - jak będziesz rodzicem - będziesz bił swoje dzieci?
7. Czy chciałbyś, żeby rodzina, którą założysz była taka, jak ta, do której należysz?

I tak:

na pytanie nr 1 – 16% uczniów odpowiedziało – „TAK”, a 84% „NIE”
na pytanie nr 2 – 22% uczniów odpowiedziało – „TAK”, a 78% „NIE”
na pytanie nr 3 – 18% uczniów odpowiedziało – „TAK”, a 82% „NIE”
na pytanie nr 4 – 9% uczniów odpowiedziało – „TAK”, a 91% „NIE”
na pytanie nr 5 – 16% uczniów odpowiedziało – „TAK”, a 84% „NIE”
na pytanie nr 6 – 15% uczniów odpowiedziało – „TAK”, a 85% „NIE”
na pytanie nr 7 – 67% uczniów odpowiedziało – „TAK”, a 33% „NIE”

Fakt więc mniej więcej 1/5 odpowiadających potwierdziła swymi odpowiedziami fakt istnienia w ich rodzinie złej atmosfery domowej. Charakterystyczna w wypowiedziach dzieci jest pewna widoczna zależność, zbieżność procentowa między pytaniami a raczej odpowiedziami na nie. Na pytanie nr 1 – 16% odpowiedziało, że rodzice stosują wobec nich kary cielesne i te same dzieci – bite w domu – jednocześnie odpowiedziały (też 16%), że któreś z rodziców nadużywa alkoholu oraz, że rodzice wobec siebie używają słów obraźliwych i wulgarnych. Ciekawa jest też zbieżność między pytaniami 1 i 6. 16% dzieci stwierdziło, że są bite a 15% – że też będą były swoje dzieci. Duży procent odpowiadających – bo aż 33% dzieci nie chciałoby, by rodzina, którą założyą, była taka, jak ta, do której należą. A oto parę charakterystycznych wypowiedzi dzieci na pytania 6 i 7.

Na pytanie 6 uczniowie między innymi tak odpowiadali:

- nie, bo są inne sposoby karcenia,
- nie, bo uważam, że bicie jest bez sensu, przy łaniu dzieci stają się jeszcze gorsze,
- nie, bo rodzice mnie nie bili i po prostu jestem tak wychowana,
- tak, moi rodzice tak mnie wychowali i ja tak będę wychowywać swoje dzieci,
- nie, bo wiem jakie to bolesne,
- nie, jakby mnie uderzyli, to bym uciekła z domu,
- nie, bo do nieczego to nie prowadzi, dzieci mogą zamknąć się w sobie, uciec z domu lub wstąpić do sekt, w moim domu będzie inaczej, a dzieci będą szczerze wobec rodziców,

Na pytanie 7 dzieci udzieliły między innymi takich odpowiedzi:

- bym chciał, tylko byśmy się z żoną nie kłócili, bo to się odbija na dzieciach,
- nie, bo chciałbym żeby były wspólne posiłki, rozmowy o wspólnych problemach,
- nie, bo nie chciałbym, by moja rodzina kłóciła się,
- zmieniłbym to, by ojciec nie pił i nikt w rodzinie,
- nie, bo kłótnie, które zdarzają się niemal codziennie przybijają mnie,
- nie, poświęcałbym swoim dzieciom więcej czasu,
- nie będę rodzicem,
- tak, cieszę się, że się w takiej rodzinie wychowałam.

Wyniki sondażu nie wymagają dodatkowych komentarzy.

Za drugą – obok źle funkcjonującej rodziny – przyczynę powstawania skłonności do przemocy i agresji wśród dzieci i młodzieży psychologowie i pedagodzy uznali telewizję. Wyniki badań są niepokojące, potwierdzają ogromny, negatywny wpływ telewizji na rozwój i zachowanie dzieci. Prawdopodobnie bardziej wiarygodne okażą się te wszystkie informacje o negatywnym wpływie telewizji na rozwój i zachowanie dzieci – jeśli będą podparte wynikami uzyskanymi na naszym miejscowym, lokalnym materiale. Uzyskane wyniki powinny zmusić do refleksji, bo dotyczą nie jakichś tam książkowych badań, ale naszych dzieci – a konkretnie grupy 423 uczniów z klas IV – VIII Szkoły Podstawowej Nr 2 w Międzyrzeczu Podlaskim.

Sondaż dotyczy wpływu telewizji na zachowania uczniów. Uczniowie udzielili anonimowych odpowiedzi na 12 pytań sondażu, które brzmiały:

1. Jakie programy lub filmy oglądasz w telewizji najczęściej?
 2. Ile godzin dziennie oglądasz telewizję?
 3. Czy podobają ci się filmy akcji np. „Rambo” – dlaczego?
 4. Jak uważasz – czy agresywne filmy mogą mieć wpływ na wzrost agresji u oglądających je?
 5. Czy to co oglądasz w telewizji ma wpływ na twoje zachowanie? Jeśli tak – to jak?
 6. Czy realizujesz w życiu pomysły widziane w filmach? Jeśli tak – to jakie?
 7. Czy filmy w telewizji i na wideo oglądasz sam czy z rodzicami?
 8. Do której oglądasz telewizję?
 9. Jakie filmy wideo wypożyczasz najczęściej: przygodowe, sensacyjne, komediowe, fantastyczne, kreskówki, inne – jakie?
 10. Czy rodzice wiedzą, jakie kasety wypożyczasz i ile ich wypożyczasz?
 11. Co byś zmienił w programie telewizyjnym?
 12. Czy twoim zdaniem alkohol i papierosy powinny być reklamowane w telewizji?
- Z przykrością należy stwierdzić, że niestety, wyniki sondażu potwierdzają informacje i wnioski z badań specjalistów w kwestii wpływu telewizji na rozwój i zachowanie dzieci.

Telewizja zajmuje znaczące miejsce w życiu naszych uczniów, którzy dziennie poświęcają jej – jak sami podają od 2,5 do 5 godzin! większość uczniów lubi i ogląda brutalne „filmy akcji”; ponieważ – cytując:

- pokazują rzeczywistość (!),
 - brutalnie się tłuką, strzelają, zabijają,
 - bo dużo krwi,
 - bo ludzie zabijają ludzi,
 - bo trzymają w napięciu, itp.,
- to tylko kilka z licznych wypowiedzi uczniów.

Dzieci naśladują także bohaterów tych filmów, realizując w życiu takie pomysły jak:

- strzelanie się,
- bijatki,
- zabawy w filmy wojenne,
- jak zastawiać pułapki, itp.

Respondenci przyznają, że telewizja ma wpływ na zachowanie oglądających, jednak większość twierdzi, że widzi ten wpływ w zachowaniu kolegów – u siebie natomiast nie. Prawdopodobnie dzieci są po prostu nie do końca świadome siły oddziaływania telewizji na ich własne zachowania. Z odpowiedzi na pytania sondażu wynika też dość jasno, że rodzice często, zbyt często nie kontrolują czasu i treści tego co dzieci oglądają. Uczniowie nasi stanowczo za często oglądają filmy bez obecności rodziców, zbyt długo siedzą przed telewizorem, nie zawsze oglądają programy do nich adresowane.

W tej sytuacji należy gorąco apelować do rodziców, by sposób korzystania przez dzieci z telewizji był bardziej przemyślany, by cenzurowali czas i jakość programów oglądanych przez ich dzieci. To rodzice właśnie winni okazywać dzieciom inne możliwości komunikowania się, prowadzenia aktywniejszego trybu życia. Wychowanie w dziecku umiejętności własnego organizowania czasu wolnego jest wychowaniem do mądrego obchodzenia się ze środkami masowego przekazu. Uprawianie sportu, pobudzające fantazję gry i zabawy, poznawanie środowiska, zaangażowanie społeczne – każde twórcze działanie redukuje autentyczną konsumpcję telewizji i sprawia, że jej wartość staje się względna.

mgr Stanisława Pycel
psycholog

ZA MUREM OBYCZAJÓW

Przemoc w rodzinie jest szczególnie drastycznym problemem w naszym kraju. Sprzyja jej bierność obywateli i często bezsilność służb publicznych. Przemoc karmi się przesądami oraz stereotypami o tożsamości kobiet i mężczyzn, o ich roli i prawach w małżeństwie oraz wychowywaniu dzieci.

By jej zapobiegać, potrzebne są nie tylko działania wspierające i chroniące osoby krzyw-

dzone, ale także zmiana schematów, sprzyjających niesprawiedliwości i umożliwiających krzywdzenie słabszych.

W ostatnich 2-3 latach w naszym kraju mówi się coraz więcej i głośniejszą o przemocy w rodzinie. Poczyniono też wiele w kierunku tworzenia różnych form i możliwości pomagania osobom krzywdzonym. A przecież zjawisko przemocy rodzinnej i wcześniej i pewnie nie na mniejszą skalę. Co

powodowało, że nie mówiono o tym, nie zajmowano się tym problemem?

Wpływało na to wiele czynników, które powodowały, że przemoc w rodzinie została zamknięta w czterech ścianach domów. Osobiście często spotykam się z ofiarami przemocy rodzinnej z racji wykonywanego zawodu. Kieruję ośrodkiem, w którym realizowany jest program pomocy ofiarom przemocy rodzinnej. Stąd moje doświadczenia, mówiące o tym, że przemoc dotknąć może ludzi o różnym pochodzeniu społecznym, o różnym wykształceniu, mieszkających w mieście i na wsi. W tym miejscu chciałbym skoncentrować się bardziej na problemie przemocy rodzinnej, występującej w środowisku wiejskim. Chcę o tym napisać, bo mam poczucie, że wies została pozostawiona sama sobie z tym problemem. Wprowadzić gminy mają obowiązek ustawowy

PRZEMOC WOBEC Kobiet

zajmować się tym problemem, to jednak nie wielkie ma to odbicie w praktyce. Wyniki badań statystycznych mówią, że w środowisku wiejskim przemoc domowa **występuje w co czwartej rodzinie**. Wydaje się to niemożliwe. Nikt nie bije na alarm, bo przecież tego nie widać. Nie widać, bo jest schowane za murem. Murem zbudowanym przez wieki z mentalności, obyczajów, stereotypów "chłopa i baby". Trudno więc ją dostrzec. Ja i mój zespół z Dolhy jeździmy do wielu wsi, aby realizować przy parafiach program "Samy - Sobie". Program ten ma celu tworzenie grup samopomocowych dla ludzi, chcących rozwiązywać problemy, wynikające z nadużywania alkoholu. I tam w terenie zobaczyliśmy przemoc o obliczu wręcz przerażającym. Przerażającym dlatego, że jest częścią codziennego życia, takim stałym elementem, na ogół uważanym za normalny „wkomponowany” w życie rodzinne. Bywa tak, że sprawcy na co dzień dyktują innym członkom swojej rodziny jak mają żyć, a przemoc stanowi sposób, żeby to wyegzekwować. Wiele ofiar poddaje się temu, godzi się, jakby to była zwykła kolej rzeczy. Tak jak jest poranek i wieczór, jak są posiłki i spanie – tak jest szturchanie, wyzywanie, zmuszanie wbrew woli do wykonywania obowiązków – zabranianie, niedopuszczanie do decydowania o sobie. Znam kobietę, która boi się pokazać mężowi rajstopy, które kupił córce. Gdy żona mówi "nie dam rady", w odpowiedzi słyszy "musisz!", z poszturchiwaniem i popychaniem w stronę budynków gospodarczych. To są także fragmenty codzienności, na które się specjalnie nie zwraca uwagi. Ale też których "lepiej nie zaczepiać, bo gorzej będzie, jak zacznie lać po złości".

Pokorne znoszenie rzekomo drobnych przykrości i krzywd jest jednym ze sposobów stosowanych, żeby zapobiec wybuchom agresji.

Nie zgadzamy się na to, aby pozostawić sprawców bezkarnymi, a ofiary bezsilnymi. Próbuje się pomagać ofiarom. Jednym ze sposobów jest w/w program "Samy - Sobie". Realizujemy go dzięki współpracy z parafiami. Tam zaczynamy pierwsze spotkanie z ludźmi potrzebującymi pomocy i tam powstają grupy wspierających się ofiar przemocy pod kierunkiem specjalistów.

Inną formą pomocy ofiarom jest "Dom Czasowego Pobytu dla Ofiar Przemocy w Rodzinie", realizowany na bazie ośrodka Szkoleniowo-Terapeutycznego w Doldze. Polega on na stworzeniu miejsc czasowego pobytu dla osób w sytuacjach kryzysowych, zagrożenia ich zdrowia i życia. Te osoby trzeba przede wszystkim wyprowadzić z ich środowiska, bo tam nie mogą nie zrobić. Jeżeli nawet pójść na posterunek, to stają się to tylko powodem do bicia i agresji. Następnie otrzymują te osoby pomoc socjalną, psychologiczną, prawną i medyczną. To wszystko ma służyć temu, aby nie przeczeły "burzy" w schronisku biernie, a w bezpiecznym miejscu i przy wsparciu specjalistów porządkowały swoje sprawy.

Nasz program przewiduje współpracę z gminami, szkołami, ośrodkami zdrowia, policją, parafiami i to stamtąd oczekujemy zgłoszeń potrzeby pomocy. Jeżeli taki sygnał się pojawi, to nasz samochód wyjedzie, aby te osoby przenieść do naszego ośrodka.

Pomagać powinniśmy, bo taka jest potrzeba, bo jest to możliwe, pomimo różnych przeszkód! Nie można pozostawić ofiar samym sobie.

Ryszard Golec

Przemoc wobec kobiet w rodzinie stanowi jedną z czterech grup zgłoszonych organom ścigania aktów przemocy. Prawie co trzecia kobieta w pewnym okresie swojego życia staje się ofiarą przemocy w rodzinie. Przemoc fizyczna, seksualna i znęcanie się psychiczne w rodzinie są zjawiskiem częstszym niż ta, na którą kobieta jest narażona na ulicy, w miejscach publicznych lub w miejscu pracy. Przemoc wobec żon (partnerek) rzadko jest jednorazowym incydentem. Powtarza się zazwyczaj wielokrotnie, a częstotliwość agresji nasila się z biegiem czasu.

Mężczyźni stosujący przemoc pochodzą z różnych grup społecznych i mają różne wykształcenie – od podstawowego po wyższe. Wielu mężczyzn stosujących przemoc robi to na trzeźwo, inni piją po to, aby bić. Alkohol jest dla nich tylko usprawiedliwieniem, pozwala uniknąć odpowiedzialności.

Formy przemocy wobec kobiet bywają różne: bicie, duszenie, kopanie, zadawanie ran za pomocą ostrych przedmiotów, przymuszanie do aktywności seksualnej lub groźby użycia siły, które brzmią wiarygodnie.

Zazwyczaj obserwując ofiary przemocy domowej zadajemy sobie pytanie: dlaczego pozostają one w tych związkach? Kobiety znoszą agresję fizyczną i psychiczną z wielu różnorodnych powodów.

1. Niektóre kobiety znoszą przemoc, poświęcając się dla swoich dzieci. Są one przekonane, że jedynie w pełnej rodzinie ich dzieci mogą być dobrze wychowywane i szczęśliwe. Większość z nas myśli zresztą podobnie, że lepszy jest nawet najgorszy ojciec niż żaden. Zdarza się, że dopiero wtedy, gdy agresja kierowana jest na dzieci kobiety decydują się szukać pomocy lub opuścić dom.

2. Duża liczba kobiet wierzy, że ich obowiązkiem jest utrzymywanie małżeństwa ze względu na przekonania religijne. Rodzinne piekło traktują jako krzyż, który nałożył im na ramiona Bóg, że zasługują na zbawieniu wykazując siłę i akceptację takiej sytuacji.

3. Większość bitych kobiet jest finansowo zależna od swoich mężów, nie mają pracy, ponieważ albo nigdy nie pracowały albo przerwały pracę zajmując się wychowywaniem dzieci.

4. Prawie wszystkie kobiety są wewnętrznie przekonane, że wobec przemocy męża są bezsilne i samotne. Takie przekonanie powstaje w wyniku, często wieloletniego "prania mózgu", jakie przeprowadza sprawca. Stopniowo odsuwa kobietę od osób bliskich przy zastosowaniu kombinacji próśb, gróźb i manipulacji. Oskarża, ośmiesza kobiety, pomawia je o zły wpływ. Wciąga w swoje rozgrywki znajomych i rodziców ofiary. Zabrania kobiecie kontaktów z rodziną i znajomymi, a jeżeli oni odwiedzają ich w domu, to stara się ich obrazić, albo ośmieszyć i skompromitować partnerkę. Często same kobiety rezygnują z kontaktów z ludźmi, chcąc uniknąć awantur, albo boją się, że ktoś ze znajomych zobaczy ślady pobicia. Wstydzą się. Jednocześnie sprawca stara się przekonać ofiarę, że jest kobietą głupią, podłą i mało wartościową. Tak długo nęka kobietę pytaniami, aż ta przyzna mu rację. Z czasem kobieta stara się "czytać w myślach" sprawcy, przewidywać jego niejednokrotnie irracjonalne zachowanie, myśleć jego kategoriami. Doprowadza to do wyczerpania psychicznego i utraty możliwości logicznego myślenia, często do pojawienia się objawów psychosomatycznych a nawet choroby. Stale zniewagi ze strony sprawcy prowadzą do przekonania, że ofiara nie zasługuje na szacunek.

5. Tym, co trzyma kobiety ze sprawcą przemocy czasami jest to, że sprawca nie jest nim przez cały czas, czasami jest dobrym, czułym mężem i kochającym ojcem.

Można zauważyć stałą prawidłowość, cykliczność przemocy. **Cykl przemocy ma trzy, niezależne fazy**, które zmieniają się w zakresie nasilenia i czasu trwania zarówno w obrębie jednej rodziny jak i w porównaniu z innymi rodzinami. **W pierwszej fazie nazywanej "budowaniem napięcia"** pojawiają się nieliczne, o małym nasileniu incydenty bicia i przemocy. Mąż ogólnie jest "zdegenerowany", a żona stara się okazywać akceptację dla jego zdenerwowania i różnymi, znanymi sobie sposobami nie sprowokować go do wybuchu (zaspokaja jego kaprysy, przygotowuje lubiane przez niego posiłki lub schodzi mu z drogi). W tej fazie kobiety starają się wytłumaczyć zachowania mężczyzny różnymi okolicznościami np. kłopotami w pracy, faktem, że za dużo wypił i nie wiedział co robi itp. Czeka na zmniejszenie napięcia męża i uspokojenie atmosfery domowej. Drobne akty agresji stają się coraz częstsze. Nie tylko mężczyźni, ale również kobiecie coraz trudniej jest zachować spokój. Pod koniec trwania tej fazy każdy ruch, gest, słowo kobiety jest źle interpretowane przez męża, a napięcie staje się trudne do zniesienia. **W fazie drugiej – "ostrych incydentów przemocy i bicia"** występują bardzo poważne wybuchy agresji, które całkowicie wymykają się spod kontroli. Wściekłość sprawcy jest tak wielka, że nie kontroluje swojego zachowania, bije ofiarę, aby dać jej nauczkę. Dopiero kiedy czuje, że kobieta otrzymała już odpowiednią lekcję potrafi zatrzymać się i przestać ją bić, lub dalej znęcać się nad nią. Faza ta zwykle trwa od dwóch do dwudziestu czterech godzin. Brak przewidywalności i brak kontroli tego, co się dzieje to główne cechy charakteryzujące tę fazę. **W fazie trzeciej "uprzejmości i pełnej skruchy"** lub inaczej nazywanej "fazą miodowego miesiąca" w zachowaniu sprawcy dominuje skrajne okazywanie miłości i uprzejmości. Mężczyzna przeprosza, obiecuje, że już więcej to się nie powtórzy. Jednak najczęściej poszczególne fazy powtarzają się, zmienia się tylko czas trwania poszczególnej fazy – zwykle trzecia skraca się, z czasem mężczyzna nawet nie przeprosza, a częstotliwość bicia jest coraz większa.

Nie jest możliwe, aby błędne koło przemocy zatrzymało się samo! Na tym etapie zarówno ofiara jak i sprawca potrzebuje profesjonalnej pomocy!

Często po latach trwania w takim związku kobieta rzeczywiście zostaje sama – tylko ze sprawcą. Odsuwają się od niej znajomi i rodzina, którzy uważają, że sama jest sobie winna – co jest potwierdzeniem słów męża.

Prawie niemożliwe jest wyjście kobiety z tej sytuacji bez pomocy i wsparcia z zewnątrz! Przede wszystkim kobieta musi odzyskać nadzieję, że jest szansa przerwania przemocy. Wiele jest kobiet, którym się to udało dzięki pomocnej dłoni rodziny, sąsiadów i znajomych, którzy ją zrozumieli i dali wsparcie.

G. Czop

WAŻNE TELEFONY

Jeśli potrzebujesz pomocy albo informacji, albo chcesz zgłosić swoją gotowość niesienia pomocy ofiarom przemocy w rodzinie zadzwoń:

0-800-20002 - "Niebieska Linia" - połączenie bezpłatne;

0-800-137083 - "Podlaska Niebieska Linia" - połączenie bezpłatne;

371-39-93 - Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Międzyrzeczu Podlaskim;

371-38-17 - Międzyrzeczki Telefon Zaufania;

371-41-60 p. Marczuk - Miejska Komisja ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych;

371-24-96 wew. 36 - Gminna Komisja ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych;

371-15-26 - Dom Czasowego Pobytu dla Ofiar Przemocy Ośrodek Szkoleniowo-Terapeutyczny w Doldze;

345-33-55 - Wojewódzki Ośrodek Pomocy Rodzinie "SENS" Rokitno;

371-38-17 - Klub Abstynenta "Oaza";

997 - POLICJA.

POLSKA DEKLARACJA PRZECIWDZIAŁANIA PRZEMOCY W RODZINIE

1. Każdy człowiek ma prawo do życia w środowisku rodzinnym wolnym od przemocy, który jest naruszeniem praw i dóbr osobistych.
2. Człowiek doświadczający przemocy nie może być za nią obwiniany.
3. Dzieci i młodzież - mają prawo do wzrastania w bezpiecznym środowisku wolnym od przemocy, a obowiązkiem dorosłych jest im to zapewnić.
4. Każdy człowiek doświadczający przemocy ma prawo do pomocy prawnej, socjalnej, psychologicznej i medycznej, bez naruszania jego godności osobistej.
5. Każdy człowiek ma prawo do wiedzy potrzebnej do radzenia sobie z przemocą w rodzinie.
6. Każdy człowiek ma prawo do przeciwdziałania przemocy w rodzinie.
7. Każdy człowiek ma obowiązek udzielania pomocy ofiarom przemocy w rodzinie.

CZARNE CIEKAWOSTKI

Rok 1998 miał 365 dni. W naszym mieście w tym czasie 384 razy, czyli codziennie ktoś wzywał pomocy policji, ponieważ bliska osoba - mąż, ojciec - bił, wyzywał, stosował przemoc. Przeprowadzono 56 postępowań przygotowawczych, 24 akty oskarżenia skierowano do sądu.

CO ZROBIĆ JEŚLI ...

Jeśli widzisz, że znane ci dziecko jest maltretowane fizycznie, psychicznie lub wykorzystywane seksualnie:

- zgłoś to na policji lub do Sądu Rodzinnego, ewentualnie zadzwoń do „Niebieskiej Linii” - 0-800-2002, lub do Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej.

Jeśli wiesz, że w domu twoich znajomych, lub sąsiadów, albo kogoś z twojej rodziny jest przemoc:

- nie oskarżaj kobiety, że sama jest sobie winna,
- zaproponuj pomoc (skorzystaj z telefonu, przenocowanie, schronienie, itp.),
- traktuj sprawców przemocy jako odpowiedzialnych za swoje czyny, niech mają świadomość, że ich zachowanie jest potępiane przez innych,
- nie bój się wystąpić w sądzie w roli świadka jeżeli ofiara cię o to prosi.

KOLEGIUM REDAKCYJNE: Grażyna Czop, Ryszard Golec, Barbara Kukiela,

Wiesław Marczuk, Jadwiga Patkowska, Stanisława Pycel, Anna Tichoruk.

OPRACOWANIE REDAKCYJNE: Barbara Kukiela i Ryszard Turyk.

OPRACOWANIE GRAFICZNE I SKŁAD KOMPUTEROWY: RAMM Radosław Małachwiejczyk,
ul. Lubelska 5, 21-350 Międzyrzec Podlaski, tel.: 0-603-130-691, e-mail: bigrad@polbox.com.

WYDAWCA: Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna

ADRES WYDAWCY: ul. Warszawska 32/33, 21-350 Międzyrzec Podlaski, tel.: 371-39-93.